

Za Redakcyę odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracya, Ekspedycya i Biuro Redakcyi przy pla-
cu Wilhelmowskim pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
świętych.

Cena ogłoszeń (Inseratów):
za pierwszą drobny 1 str. 5 gr. — Reklamy ad-
wersa drobny 3 str. (incl. tłumaczenia).

Listy
do redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 3 tal. 15 gr. w państwie ni-
emieckim 3 tal. 1 str. 5 gr. w Austrii 6 i gułdenów
we Francji 18 fr. w Anglii 4 tal. 15 gr. w Szwajc-
ryi 6 tal. 15 str. w Danii 4 tal. 2 str. 3 gr. w Włoszech
w Szwajcaryi i Belgii 4 tal. w Turcyi 18 fr. w Ame-
ryce 6 tal. 1 1/2 str.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycyi; przedpłata przyjmują
w monarchii pruskiej oraz w państwach do związku po-
stowego niemiecko-austriack. należących jurysdyk-
cyjne. W innych krajach zaś tylko na zlecenie agentury,
za których pośrednictwem (zobacz niżej) można także
przesyłać ogłoszenia do eksped. Dzien. Pozn.

Rękopisma
nadesłane Redakcyi nie zwracają się i nie są one bę-
dą.

Ajenty Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech, księgarz i Administracya Dziennika Kraj. — W Lwowie F. H. Richter, księgarz. — W Paryżu przyjmują przedpłatę Libraire du Luxembourg, Rue de Tournon, No. 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du
Paubourg Poissonnière 33. — W Londynie: księgarz B. Bender, 8 Little Newport Street. Leicester Square W. C. — Ajenty do przyjmowania ogłoszeń: Na całą Francję Jacques Zébaume w Paryżu, rue de Trévise No. 30, i pp. Hayas,
Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. — W Hamburgu, Frankfurtu nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Gr. Friedrichstrasse 60. A. Ketemeyer, H.
Albrecht Taubenstrasse 34. Zeidler & Co., internationale Annoncen-Expedition, „Invalidendank“ Behrenstr. 24 i Haack et Raehl, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlott. — W Lipsku: Eugeniusz Fort, Sachse & Comp. —
W Frankfurtu nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

POZNAŃ. 22 sierpnia.

Wybory przewodniczących w radach jeneralnych we
Francyi nie wypadły, jak się zdaje, na korzyść stron-
nictwa republikańskiego. Z 85 bowiem wybranych
przewodniczących 50 należało do obozu konserwa-
tywnego, 23 do lewicy a 12 do lewego środka. Fu-
zyoniści wyszukują wybory dla spieszniejszego doko-
nania restauracyi monarchii. I tak między innemi
Soir, organ fuzjonistów, który kilka dni temu radził
do lepszych odroczyć czasów kwestyę restauracyi, dziś
głosi, że w Frohsdorfie wszystko już w porządku i go-
towe do stanowczej akcji. Co do zwołania Zgroma-
dzenia narodowego Soir daje do zrozumienia, że
rząd powoła Izbę, skoro uzna tego potrzebę, nie ogła-
dając się wcale na pierwotnie oznaczony termin. W
każdym razie przedłożonym zostanie Zgromadzeniu
narodowemu bezpośrednio po zwołaniu wniosek uję-
ty mniej więcej w następującą formę: Art. 1. Le-
gitymistyczna i dziedziczna monarchia powołana zostaje
na nowo do życia. Art. 2. Zgromadzenie zamianuje
na publicznem posiedzeniu wydział złożony z 30 człon-
ków, którego zadaniem będzie wypracowanie w prze-
ciągu dwóch miesięcy nowej konstytucyi. Skoro Zgrom-
adzenie zawołuje pierwszy artykuł, wyda hr. Cham-
bord manifest, w którym oświadczy, iż przyjmuje bez
żadnego zastrzeżenia ofiarowaną mu koronę i ogłosi
zarazem program przyszłych swych rządów. Program
ten nie będzie niczem innem jak programem wydzia-
łu, który zarejestruje jedynie uchwały nowego króla.

W ten sposób legitymiści mają w kieszeni plan goto-
wy — brak im tylko jeszcze potrzebnej w takim razie
większości głosów Zgr. nar. Większość ta znajdzie się
— pocieszają się szermierze Henryka V. Bądź co bądź
jednakże monarchia dotąd jeszcze nieproklamowana,
a nie brak ludzi i symptomów przemawiających usil-
nie przeciw podobnemu rodzajowi zachciankom. Na pro-
wincyi wielką niechęć przeciw Barbonom, niechęć, z
którą niepodobna w stanowczej nie obliczyć się chwili,
a którą wyzyskać łatwo przyjdzie republikanom.
Ostatni organizują już swe siły, aby stanąć, gdy okaże
się tego potrzeba, w bojowym szyku i wysyłają na pro-
wincyę swych agentów, umiających zręcznie wyzyskać
obecne położenie. Z propagandą tą w ścisłym zostaje
związku telegram dzisiejszy, który zapewnia, że Gam-
betta zaraz po wyprowadzeniu resztek wojsk niemie-
ckich z granic francuskich uda się w podróż w oku-
powane dotąd okolice celem propagowania zasad re-
publikańskich. Obok tego spodziewają się republika-
nie, że p. Thiers z powrotem z Szwajcaryi wstąpi do
Nancy i Luneville i w tych miastach przemówi na
rzecz utrzymania i proklamowania republiki francuskiej.

Mniej niż sama Francya wierzy w możliwość res-
tauracyi zagranicą; przedewszystkiem prasa angielska
odzywa się w tej mierze z wielkim sceptycyzmem, po-
wtarzając z widocznym uznaniem słowa p. Rouhera
o fuzyi, którą były wice-cesarz porównał w czasie u-
roczystości napoleońskiej w Chislehurst do zaślubina na
łożu śmierci dwóch umierających.

Gdy we Francyi stronictwo wsteczne nosi się z
myślą powołania Zgromadzenia narodowego, rząd his-
pański zamierza na czas jakiś odroczyć sesyę korte-
zów, aby podczas odroczenia oddać się całkowicie
sprawom wewnętrznym. W razie, gdyby to nastąpiło,
uda się Castelar osobiście do dworów londyńskiego,

berlińskiego, wiedeńskiego i rzymskiego, celem zawiąza-
nia z nimi układów co do ostatecznego uznania repu-
bliki hiszpańskiej. — W kortezach przyjęto na osta-
tniem posiedzeniu pierwszy artykuł wniosku do usta-
wy, zezwalającej na zaciągnięcie pożyczki, mającej po-
kryć niedobór skarbu narodowego.

Zwołany na październik do Brukseli kongres pra-
wników i publicystów, który, jak to już pisaliśmy, ma
się zająć kodyfikacyą prawa międzynarodowego i utwo-
rzeniem międzynarodowego sądu polubownego, rozpo-
cznie podobno obrady swe na podstawie następujących
wniosków:

Art. 1. Każdy nie zawisły rząd ma prawo wy-
stąpienia do takiego sądu równą liczbę swych przed-
stawicieli. Art. 2. Sąd ten rozstrzygać będzie w myśl
kodeksu prawa międzynarodowego wszelkie spory, wy-
wiązujące się od czasu do czasu między pojedynczymi
w trybunale rzeczonym reprezentowanymi państwami.

Art. 3. Jurysdykcyą trybunału tego będzie obowi-
zywać wszystkie reprezentowane w nim rządy, a zakres
jego działania ograniczy się jedynie na sprawy ze-
wnętrzne, nigdy jednakże na spory wewnętrzne jakie-
goś narodu. Art. 4. Gdyby którykolwiek, reprezen-
towany w tym związku rząd wzbraniał się zastosować
ścisłe do decyzji trybunału międzynarodowego, w ta-
kim razie ma być ogłoszonym za niegodny, a inne
państwa winny dopóty zerwać z nim wszelkie
stosunki dyplomatyczne, dopóki nie podda się za-
padłemu wyrokowi. Art. 5 i 6 mówią w końcu o
polubownych i pośredniczących krokach trybunału w
tych razach, które nie są przewidziane kodeksem pra-
wym lub które dotyczą państw nie reprezentowanych
w sądzie.

Dziś dopiero doszło nas w całości memorandum,
jakie deputacya bośniacka złożyła przed kilku dniami
na ręce cesarza austriackiego i reprezentantów mo-
narchii chrześcijańskiej, gwarantujących traktaty pary-
skie, a w którym przedstawiono w jaskrawym świetle
ucisk Bośniaków pod rządem tureckim; jutro z memo-
randum tego główniejsze podamy ustępy.

Walka z Kościołem.

Jeśli jest cokolwiek, co dowodzi jak na
dłoni ujemnej wartości praw kościelnych, które-
mi rządowi pruskiemu w przymierzu z bezmy-
ślnym i usłużnym narodowo-liberalizmem podoba-
ło się kraj uszczęśliwić, to z pewnością owe
powtarzające się na całej jego przestrzeni coraz
częściej zawieszania księży w funkcjach du-
chownych przez urzędników cywilnej admini-
stracyi. Jest to widowisko wstrętne i przykre
dla każdego człowieka, rządzącego się bez
względów na własne przekonania religijne i wy-
znanie, do którego należy, prostą zasadą nie
tylko już tolerancyi religijnej, ale owej wzglę-
dności, jaką w stosunkach ludzkich zwykło się
wymierzać wszystkiemu, co uczuciowi pewnej spo-

egoizmu narodom koniecznego. Zapal, jaki zużywa,
nigdy na własną korzyść nie obrócił, nigdy nie spo-
żytkował z ofiar, z natchnień, dobra i piękna, jakie
rozrzucał po świecie. A straciwszy raz niepodległość,
namiętną dla niej miłość przeciwko sobie obrócił. I-
grzysko sąsiedniej przemocy, zgnieciony i rozszarpany,
gdzie tylko dosłyszal szczerzy okrzyk w imię wolności do-
bytego biegi na obce, zamorskie pola, obficie krew
swą przelewał, a we własnej potrzebie zawsze oboję-
tność, zawsze obojętne, zawsze niewdzięczność odbierał.
Czas odśladania przetrwały polityczne, ukryte tajem-
nice; historia podaje zdobytą prawdę i wyjaśnione
fakty. Zagrożona lipcowa Francya korzysta z
łatwości Polaków, z gotowości stanąć do walki,
w obudnie wskazanym niepodległości ich interesie —
i naszą pierś odbity oręż odwraca od siebie. Fran-
cya skorzystała — a nam nowy zakwitł laur ale na
coraz głębiej zapadłym niepodległości grobie.

Po świeżych wypadkach krajowego dramatu dłu-
go nie miałem serca wracać do przerwanego biurowej
pracy w Warszawie. Ciężko było na duszy, bolesna
pamięć tręcała o myśl drgającą jeszcze widokiem
ziemi nie oschłej z krwi i z łez obficie w tym
miejscu czynów przelanych. A ja jak wtedy tak w
całym życiu nie mogłem z mego serca i przekonania dla
widoków osobistych uczynić ofiary. Czekając przeto
tęm więcej, że o przywróceniu status quo przedre-
wolucyjnego powszechnie zapewniano.

Zgubny dla młodego wieku był następny mój po-
byt na wsi, w domu mego wuja, rodzonego brata mej
matki, który zatrzymał mnie u siebie. Wiek piękna,
życie pańskie, wygódek do zbytku; atoli miękkość i
próżnowanie wiały tam ze wszech stron. Niepocziwa
to atmosfera dla człowieka w sile pracy, mającego nią
zdobyć przyszłość dla siebie.

Wuj mój był wdowcem od roku po świątliwej i nie-
zmiernie wykształconej żonie. Dom ich był jednym
z pierwszych w okolicy i jakkolwiek nie popularny, bo
mala a raczej sam wybór przyjmował, miał jednak
ogólny szacunek i poważanie. Duży majątek, wyższy
ton i pańskie życie chłodem z ich progów wiały, a po
większej części mieszkających w Warszawie i zimu-
jących tam zawsze, nie zaliczono nawet do wiejskiego w
okolice społeczeństwa. Wuj mój z natury dobrego
serca ale mniej umysłowo ruchliwy przez całe życie
powodował się nieznacznie rozumem żony. Straciwszy
ją, zgon jej opłakał szczerze, a opłakawszy stanął,
utknął w miejscu jak zegar nie nakręcony. Następnie,
a była to epoka mego tam przybycia, zapragnął lu-
dzi, — uchylił przeto nieco zamknięte domu podwoje,
ale w wyborze nie po dawnemu był oględny i szcze-
śliwy.

Do codziennego składu naszego towarzystwa we-
chodził rzadca, Barański, od kilkudziesięciu lat niedołężnie
mającym wuję administrujący — stary, otykowany
kawaler, dworak, prawie przyjaciel domu; tudzież do-
mowy doktor Wolf, nędzny lekarz, mniej jeszcze in-
tellectualny człowiek. Syn mego wuja mieszkał o milę
i świętecznym tylko był u nas gościem. Żył tam
przeto w moralnym osamotnieniu, bo i z tych, co by-
wali, z małym bardzo wyjątkiem nie było pociechy ani
pokarmu umysłowego. Zawsze mi się zdawało, że je-
stem tam tylko na noclegu. Trzeba było wszystko
snuć z siebie, o własnej żyć sile; to też w piaszczystej
tę Saharze mieszkalem w oazie mej myśli, z niej i z
niej tylko brałem pokarmy, czerpałem żywioły ducha.
W domu nikt mnie nie rozumiał a nie rozumiejąc ka-
żdy miał za niższego od siebie. Słowo poeta, któ-
rém z laski swojej mnie raczono, odpowiadało w ich
przekonaniu słowu głupi a przynajmniej do nicze-
go. Wszystkie pojęcia domowych i tych, co tam by-
wali, na materialnej, zmysłowej podstawie się opie-
rały.

Ze wszystkich okolicznych sąsiadów odwiedzają-
cych nas i gdzieś bywali, jedną mianowicie rodzinę
w czułej przechowuje pamięci. Byli to państwo L. z
Malic; rodzice i trzy dorodne córki mieli dla mnie
życzliwość i przyjaźń prawdziwą. Najmłodsza zajęła
mnie pierwszym miłości uczuciem, była długo snem
moich marzeń i wszystkich myśli treściwą. Urok jej
twarzy walczył z dobrocią jej serca, a ta wszechwła-
dną bronią wszystkich od razu podbiła umiały.

Na dowód, jak dalece myśl osamotniona jakiegoś
oparcia, żywiołu potrzebuje, drobną przytoczę okoli-
czność. Znajdowała się we dworze jeszcze jedna istota,
będąca równie arteryą domowego naszego ciała. Była
to sześćdziesięcioletnia przeszła staruszka, dawniej

wisko jego, gdy miała możność wykonywania ob-
rządków wiary zaczynają być zależni nie, jak do-
tąd od hierarchicznego naczelnictwa kościoła, lecz
od aprobaty stojącej w wodwodzie władzy świeckiej.
Książdz zamianowany przez władzę świecką jest
jój organem, nie kapłanem zaufania ludności,
pośród której obowiązki swe wykonywa. Urzę-
dnik władzy cywilnej, zakazujący księdzu za-
mianowanemu „nie z jój ramienia, lecz przez od-
powiednią władzę duchowną pełnienia obrządków
kościelnych; tłumaczący ludności, że chrzest do-
pełniony przez takiego księdza nie jest chrztem,
że msza św. odprawiona przez takiego księdza
nie jest mszą lecz czczą komedią, że ślub da-
ny przez takiego księdza nie daje prawa połą-
czonym nazywać się małżeństwem, — wycho-
dzi, jak nikt nie zaprzeczy, na organ przesła-
dowania wolności sumienia a państwa, w któ-
rém się podobne praktykują rzeczy, nie nazwie
nikt państwem tolerancyi i swobody religijnej.
Przeciw podobnemu przymusowi walczyć należy
wszelkimi środkami, na jakie legalność pozwa-
la. Nas w szczególności winien skłaniać i na-
dał do podjęcia podobnej walki, jak skła-
niał dotąd interes swobody kościoła w imię za-
sady wolności ogólnej i dobra narodowego.
Chcemy kapłanów a nie urzędników publiczne-
go bezpieczeństwa z ramienia władzy świeckiej.
Tego wymaga swoboda sumień, tego wymaga
nie mniej wzgląd na dobro narodowe. Jeśli
zaś zapytamy, jak i w imię jakiej zasady pod-
jąć podobną walkę, powtarzamy znów po raz
setny, wbrew twierdzeniom patronów Kuriero-
wych, domagających się wciąż owej obrony w
imię wiary i ciepła katolickiego, — iż jedyną
podstawą, na której się oparłszy zagrożonej
sprawy kościoła bronić można, jest tylko ogólna
zasada należnej każdemu stowarzyszeniu wol-
ności i litera pisanego prawa. Ciepło katolickie
nie udziela się i nie rozgrzewa zimnoty prote-
stanckiego zgromadzenia; siła wiary katolickiej
nie ma wartości dla ludzi, którzy katolicyzm
nie wyznają, którzy jego obrządki uważają za
praktykę przesady, jego kapłanów za apostołów
ciemnoty. Za to nie mogą nie uznać oczywi-
stości, że właśnie nie co innego jak zasada u-
szanowania wolności, jak krystalizująca ją w o-
bowiązek litera publicznego prawa każą ów wy-
znawany przez miliony „przesąd“ szanować,
obrzędom jego nie przeszkadzać, kapłanów je-
go oszczędzać a nie zamieniać na narzędzia ka-
żdorazowego polityczno-swieckiego prądu w pań-
stwie. I otóż to, dla czego, pisząc się tak sta-
nowczymi przeciwnikami ogłoszonych co dopiero
praw kościelnych ze względu zwłaszcza na od-

panna służąca, do dziś dnia niezaprzeczenie panna,
Mania zwana. Przyrosła ona sercem do domu, w
którym cały swój wiek przeżyła; wychowywała wśród
dzieciństwo pańskiego jednaka, teraz na łaskawym
chlebku, miała w domu mieszkanie, a w mieszkaniu
tuż za oknami, w osobnym ogródku, bażantarnią, roz-
mazańcem i chowem tych ptaków jedynie się zajmu-
jąc. I kochające swe serce tak w bażantach przelała
rodzinną, że, ile razy brano je pod nóż do kuchni, gor-
kami łzami opłakać to musiała. Wuj mój i całe do-
mowe kółko codziennie jedną u niej przepędziliśmy
chwilę. Był to obraz naiwności, prostoty, przez który
przewiewał pewien rodzaj uobczywania i delikatnie
ogłady, jakby instynktem schwycony, niewątpliwie
wpływ wieloletniego pożytku na większym dworze, a
jeszcze więcej otarcie się o wyższego wykształcenia pa-
nią, której ulubioną była służa.

Owóż w głuszy mego osamotnienia przychodziłem
do staruszki jako do najżyczliwszego w domu mi ser-
ca; powolne dawałem ucho nawnym jej opowiadaniom,
otwierałem sam usta i jakby jakąś zasuwką przyknie-
te serce. Wyciągnięty na sofce opowiadałem jej uste-
py z dopiero przeczytanych powieści, które słuchała z
zajęciem i jakby instynktem odczuwała. Bawiły mnie
prostoduszne jej zapytania i odpowiedzi, w których
było wiele tego, co to się więcej zgaduje niż umie,
więcej czuje niż wypowiedzieć jest w stanie.

Największą pociechą w domu mego wuja był dla
mnie ogród. W samej rzeczy był on jednym z pig-
kniejszych w kraju. W lecie zastępował mi ludzi, a
w drzewach i kwiatach więcej niż z ich towarzystwa
miałem pociechy i uprzyjemnienia. Smutna to jednakże
ostateczność obracać się do drzew i kwiatów z tem,
co tylko dusza ludzka zrozumieć i na co odpowiedzieć
jest zdolna. W zimie trudniej mi było. Pióro i książ-
ka bez ludzi i słowna wystarczyć nie mogą. Zima to
dla mnie więzienie, a więzienie ciągłą nocą, w której
nie rozpoznać ani stworzenia ani Stwórcy.

Ciężkich sześć lat blisko na próżniactwie w domu
mego wuja przeżyłem. Chłód, jaki ciągle wiał z tam-
tąd, i dziś mnie jeszcze przenika.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

NOTATKI

Z MOJEGO ŻYCIA.

Spisane przez

Henryka Cieszkowskiego.

Część pierwsza.

(Ciąg dalszy. Zobacz nr. 192.)

Nie ublagana jest historia w sądzie jak narodu
tak człowieka. Są cnoty, któremi naród ginie; są wa-
dy, występkі nawet, zapewniające mu całość i życie.
Wice co jest siłą w jednym, słabością w drugim się
staje. Wice cnota nie jest prawdą bezwzględną, ma-
jącą też same prawa, podstawy, też same własności i
rezultaty.

Przedewszystkiem naród potrzebuje żyć, wymaga
bytu, który jedynie szczęście jednostek stanowi. Mo-
wiąc o naszym, rzec można, że obok cnót, jakie posia-
da, obok przymiotów, jakimi w dziejowym odznaczył
się żywocie, nie miał warunków, które byt i pomyśl-
ność gruntuja. Pracował na sławę a nigdy na szczę-
ście; zdobywał sławę a każdą dziejową swą kartę gra-
zem własnego szczęścia zasypał. Zwyciężał — rzadko
ze zwycięstw zbierał owoce.

Czém się to działo i zkad pochodziło? Oto ztąd,
że wśród tych zalet brakło mu zawsze najważniejszej —
brakło mu zmysłu politycznego, umiejętności stanu,
któremi stoją narody. Cała księga jego historii tego
dowodem, każde trudne jego położenie daje na to świa-
dectwo. Jest w nim zanadto ducha a za mało prakty-
czności, zanadto ideału, piękna, a zanadto rzeczywi-
stości, obojętności; zanadto ofiary, poświęcenia, a nie



Dnia 10 sierpnia zakończyła żywot doczesny po długich i ciężkich cierpieniach w Solcu w Królestwie Polskim (4501)

Walerya z Brankowskich Komierowska,
o czem krewnym i znajomym donoszą w smutku pograżone

SIOSTRY.

Sprzedż konieczna.

Grunt we wsi **Splawie** pod Nr. 18 położony, do **Michała i Katarzyny** z domu Nowak małżonków **Malechich** należący, który z objętością 7 hekt. 47 arów 70 lasów kwadr. opłacie podatku gruntowego ulega, podług ustalonego czystego przychodu na podatek z gruntu na 24 tal. 21 s.r. 33 fen. i na podatek lndynkowy z wartości użytku na 30 tal. podany, sprzedany być ma w celu przymusowego wykonania drogi subhastacyi koniecznej we **wtorek dn. 30 września** r. b. przed poł. o godz. 10tej w lokalu król. sądu powiatowego w miejscu, w pokoju pod Nr. 13. (3782)

Poznań, 4 lipca 1873.

Król. sąd powiatowy.

Sędzia subhastacyjny.
Keyl.

Walne zebranie Towarzystwa pożyczkowego dla miasta Pogorzeli i okolicy (Spółki zapisanej) odbędzie się w niedzielę dnia **31 sierpnia** r. b. o godz. 5-tę po południu w obozynie na sali p. Żukowskiego.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zebrania;
2. sprawozdanie przewodniczącego z ubiegłych czynności Zarządu;
3. Przedłożenie przez kasjera ksiąg kasowych; (4504)
4. rozdział statutu nowych pomiędzy członków;
5. zmiana § 61 statutu;
6. przyjęcie nowych członków;
7. wnioski członków.

Zarząd. Rada Nadzorcza.

Pana Józefa Drwęskiego z Czarnego Piątkowa wzywa o zapłacenie resztującej należności **K....** z Pleszewa. (4481)

Nauczycielka.

Polka, egzaminowana, muzykalna, od kilku lat praktykująca w swym zawodzie, poszukuje miejsca. Bliższa wiadomość w eksped. Dziennika Pozn. pod Nr. 4510.

OSOBA

wykształcona, w wieku średnim, posiadająca język niemiecki, francuski i muzykę, pragnie miejsce w domu skromnym **do dzieł mniusznych.** O listy fr. **J. J. Nr. 123 p. r. Wrzesnia** uprasza. (4502)

Dwa duże i eleganckie pokoje z garderobką na I piętrze od frontu do wynajęcia od 1 października r. b. W wiadomości w magazynie torpedantów, Hotel saski Wrocławska ulica Nr. 15. (4511)

Cztery pokoje, kuchnia wraz z przynależ., z gazem i wodociągiem do wyn. Chwaliszewo 91 II piętro. (4512)

Wrocł. ul. 9

większe mieszkanie o 5 pokojach od 1 paźdz. r. b. do wynajęcia. Bliższa wiadomość w handlu p. Humla. (4430)

Za pośrednictwem Administracyi Dziennika Poznańskiego nabyć można:

187. Beschrelle aine. „Grammaire Nationale.“ 1854, Paris.	Tal. sgr.	2 —
188. — — L'instruction popular. par l'illustration. 1851, Paris. Avec grav.	1 10	— 17
189. Besenval. Memoires, wyd. Berville et Barriere.	— 7	—
190. Beste, W. Die Geschichte Catharina's von Bora, nach den Quellen bearb. 1843, Halle.	— 7	—
191. Bézout. Théorie générale des équations algébriques. 1779, Paris.	2 10	—
192. — — Cours de Mathématiques à l'usage de l'artillerie. 1795, Paris, 4 vol.	1 25	—
193. — — Du mème — vol. 2 et 3, chacun à	— 10	—
194. — — Cours de Mathématiques à l'usage des gardes du pavillon et de la marine. 1789, Paris, 5 vol.	2 5	—
195. — — Du mème vol. 1, 3, 4 et suite du quatrième, chacun à	— 10	—
196. — — Notes de la Mécanique de Bézout par J. G. Garnier, III p. de la Mécanique. 1801, Paris.	— 7	—
197. Biblia, to jest: Księgi starego i nowego zakonu, na polski język z pilnością według łacińskiej biblij, od kościoła chrześcijańskiego powszechnego przyjętej, nowo wyłożona. W Krakowie w drukarni Szaferbergerów, 1561, in folio. I. tom kompletny, II. tom niekompletny niestaje końca.	70	—
198. — — to jest: księgi star. i now. zakonu, na polski język z pilnością według łacińskiej biblij, od kościoła chrześc. powsz. przyjętej, nowo wyłożona w Krakowie w drukarni Szaferbergerów 1577 r. in folio. Egz. bardzo dobrze zachowany.	160	—
199. — — Drugi egzempl. téjże Biblij, cały lecz nie tak dobrze zachowany.	100	—
200. — — Trzeci egzempl. defektowy.	3	—
201. — — cum pleno apparatu summariarum concordantiarum et quadruplicis repertorii sive indicis numerisque foliorum distinctione tersissime ac verissime impressa, 1506 in folio, stron 682 (bez oznaczenia miejsca druku.)	15	—
202. — — to jest księgi star. i now. testamentu, według łacińskiego przekładu starego, w kościele chrześc. powsz. przyjętego, na polski język znowu z pilnością przełożone, z dokładkiem tekstu żydowskiego i greckiego, i z wykładem katolickim, trudniejszych miejsc, do obrony wiary świętej powszechniej przeciw kacerstwom tych czasów należących: przez D. Jakuba Wuyka z Wągrowca, teol. S. J. z dozwoleniem Stol. Apost., a nakładem J. M. X. Arcybiskupa gnieźnieńskiego wydane w Krakowie w drukarni Łazarzowej 1599 r. Egzemplarz kompletny, braknie tylko z rejestru ostatnia karta	100	—
203. — — drugi egz. téjże Biblij — brak dwóch ostatnich kart i tytuł nieco uszkodzony.	100	—
204. — — to jest Wszystko Pismo Święte star. i now. Przy mierza, według Ed. Biblij Gdańskiej w r. 1632 wydanej — ułożone, a teraz dla pożytku zbiorów polskich ewang. przedr.	1 10	—
205. — — wyd. Lipskie z 1840 r.	— 27	—
206. — — tom rycin do Pisma Świętego, wyd. Londyńskie.	— 15	—
207. — — Sacra Vulgatae editionis Sixti V pont. max. jussu recognita atque edita, 1631, Antv. — manquent les dernières feuilles de l'Index.	1 —	—
208. — — the holy Bible containing the old and new Testaments, 1841, Cambr.	— 10	—
209. — — Sainte Bible, trad. nouv. par M. de Genonde. Edition Diamant.	— 23	—
210. — — La Sainte Bible qui contient le vieux et le nouveau Testament, revue sur les originaux p. David Martin, 1850, Brux.	1 15	—
211. — — Die neutestamentliche Bibel oder die heiligen Urkunden der Christusreligion, von Chr. Fr. Preiss, II Band, die Briefe der Apostel u. die Offenbar. Johannes, 1811, Stettin.	— 7	—

Przemysłowiec, obeznany z skórnictwem i mogący postawić gwarancję, któryby pragnął mieć skład skór w **Poznaniu** lub **Pleszewie**, raczy się zgłosić do **Garbarni Poznańskiej na akeye** w Wronkach. (4503)

Lokomobile i parowe młockarnie

z nowym patentowanym aparatem, za pomocą którego machina sama nakłada,

Clayton'a & Shuttleworth'a w Lincoln.

Dla wprowadzenia powyższego aparatu pozwałam sobie przy wielkiem jego znaczeniu w interesie ogólnym zwrócić uwagę na następujące zdanie owych panów, którzy byli obecni przy młócie na próbę w Schmolzu,

„Podpisani poświadczają niniejszem, że przy młócie na próbę w Schmolzu z nowym aparatem dla parowych młockarni Clayton'a & Shuttleworth'a w Lincoln, za pomocą którego machina sama nakłada, przekonali się o użyteczności jego i stosowności a zarazem podnoszą jeszcze szczegółowo następujące korzyści:

Przy nakładaniu oszczędza się jednego lub dwóch robotników; zużycie ta robota uskutecznia się jednostajniej i prędzej niż w zwykłych okolicznościach. Przypadki nieszczęśliwe, jakie się tak często zdarzają właśnie przy nakładaniu, usuwają się zupełnie. Przez jednostajne nakładanie idzie machina daleko łatwiej i daleko więcej wymacać może.

Wolfgang Maurycy Eichborn zjad. Dyrektor dóbr Fellingier zjad. von Johnston, Zweibrot. Staroste, Tschaupelwitz. v. Wallenberg-Pachaly, Schmolz. C. E. Walkhoff w Schosnitz. Aparat ten okazał w każdym względzie swą skuteczność, gotów zaś jestem chętnie młockarnie te z aparatem dać reflektującym na próbę.

Zlecenia na lokomobile i młockarnie Clayton'a i Shuttleworth'a proszę mi wcześniej nadsyłać.

Pp. Clayton & Shuttleworth w Lincoln otrzymali na ostatniej wielkiej zeszłorocznej wystawie w Anglii w Cardiff za swe najlepsze lokomobile i młockarnie dwa pierwsze medale po 40 funtów szterlingów, za swą najlepszą szeroką młockarnię honorowe uznanie jako też za najlepszy elewator słomy i siana (Stacking-machine) pierwszą nagrodę 10 funtów szterlingów.

Maneżowe młockarnie szerokie

specjalności mojej fabryki

z aparatem do młócenia koni, z machiną i bez machiny czyszczącej, uznanej wyborniej, najnowszej konstrukcyi, odznaczające się lekkim biegiem, znacznym i czystym omłotem, dające na dzień 100 do 150 szefli zboża ozimego lub 200—250 szefli zboża jarego, pozwałam sobie polecić niniejszem uśmie p. gosp. Na życzenie gotów jestem każdego czasu przedłożyć około 200 najlepszych świadectw co do mojej młockarni szerokiej.

Dalej mam z renomowanych fabryk specjalności ich na składzie, jako to: **słozkarnie** każdej wielkości, **siewniki** szerokie, **aparaty do gotowania paszy**, **pluczki do rzepy**, **szatkownice do rzepy**, **rozdrabiacze kuchów**, **gniotowniki owsa**, **wagi do bydła**, **Zimmermanna siewniki**, **machiny do roztrzaskania guana**, **haki konne**. (4506)

J. KEMNA, Wrocław.

Lejarnia żelaza i fabryka machin.

WYSTAWA Powszechna

Wiedeń 1873.

Rada prezesów międzynarodowej Jury

u zielita

DYPLOM HONOROWY

(najwyższa nagroda)

wyskokowi mięsnemu Liebig Company

Z

FRAY-BENTOS.

Skład hurtowy u korespondenta Towarzystwa

p. Alfonsa Peltesohn w Poznaniu.

Nakładem „Tygodnika Wielkopolskiego“ wyszła

powieść historyczna

Warszawa

w 1794 r.

przez

B. BOLESŁAWITĘ.

Cena 1 tal. 10 sgr.

Wyprzedaż sądowa.

Należący do masy konkursowej **E. W. Czapińskiego** (firma F. H. Richter) skład **książek i muzykalnych** wyprzedaż się w dniach powszednich od 9 godziny rana do godz. 7 wieczorem po takich cenach, jakich się podda.

Ludwik Manheimer.

Sądowy zarządca mas. (4508)

Ces. król. dentysty nadw. dr. J. G. Popp

wegetabilny proszek do zębów. (249)

Takowy czyści zęby w ten sposób, że przez użycie jego codziennie bywa nie tylko oddalony tyle zwykłe uciążliwy osad lecz że glazura zębów pomnaża się pod względem białości i delikatności.

Ces. król. dentysty nadw. dr. J. G. Popp

Anateryn. wodę do ust!

najpewniejszy środek do zachowania zębów i działający w stanie zdrowym jako też do wygojenia chorób ust i zębów, poleca uśmie skład na Poznań: u **Wwy Kirsten.**

W środę dnia 27 sierpnia

r. b. od godziny 10 przed poł. sprzedany będzie plus licitando na probostwie w **Węglewie** pod Pobjedzskami (4509)

wszelki żywy i martwy inwentarz, mobilia etc.

Dom. Nieder-Gros-senborau pod Lang-Heinersdorf w Szląsku poszukuje do rychłego odbioru w całości lub w partych

400 sztuk młodych zdrowych owiec, zdatnych na opas. (4507)

Urządnik gospodarczy, kawaler, średniego wieku znajdzie jako

pisarz miejsc w Malachowie

kepém p. **Witkowem.** (4505)

Teatr Polski w Poznaniu.

W sali Stowarzyszenia Czładzi Katolickiej, w gmachu dawn. gimnazjum, Jeznicka ulica. Dyrekcja: J. Kalfickiego.

Pierwszy występ pana A. Molskiego i panny W. Urbanowicz.

W sobotę dnia 23 sierpnia 1873.

Ulicznik Paryski

Komedia w 4 aktach z francuskiego.

Biletów dostać można do godziny 5-tę u **W.W. PP. Adamskiego, Afletowicza**, w handlu cygar **Wgo Szymańskiego** i w cukierni **Wgo Urbanowskiego**. Od godziny 6 przy kasie

Kurs papierów na giełdach berlińskiej i poznańskiej.

Berlin, 21 sierpnia.				Poznań, 23 sierpnia.				Prus. zakład kredyt.				Szwajcar. Unia akc. z.			
Niemieckie papiery.				Listy rentowe i zastawne.				Papiery pruskie.				Zagraniczne papiery.			
Dobrow. poz. państw.	4	100 p.		Pozn. listy zastawne	3	94 z.		Pruska poz. ukonsolid.	4	96 p.		Amer. poz. 1882	6	97 1/2 p.	
Prus. poz. akonsolid.	4	104 1/2 p.		Nowe listy zastawne	4	90 1/2 p.		dito dito	4	104 p.		dito 1885	6	98 1/2 p.	
dito dito	4	96 1/2 p.		Listy rentowe pozn.	4	94 z.		Dobrowol. poz. państw.	4	100 p.		Włoska renta	5	60 1/2 p.	
Oblięgi dług państwa	3	89 1/2 p.		Prowinc. obligacje	5	100 p.		Prem. poz. państw. 1855	3	125 z.		dito akcyje tytun.	6	— z.	
Prem. poz. pańs. z 1855	3	127 p.		Powiatowe obligacje	5	100 p.		Oblięgi dług państwa	3	89 1/2 p.		dito obligacje tyt.	6	— z.	
Listy zast. wschodnio-pruskie	3	82 1/2 p.		Powiatowe obligacje	5	100 p.		Krajowe koleje.				Austr. noty bank.	90	z.	
dito	4	92 p.		Powiatowe obligacje	5	100 p.		Akwizgr.-mastr. akc. z.	4	38 p.		dito renta papierowa	4	63 p.	
dito nowe	4	89 1/2 p.		Powiatowe obligacje	5	100 p.		Berl.-zgór. akc. z.	4	108 z.		Austr. renta srebrna	4	65 1/2 p.	
Zachodnio-pruskie	3	81 1/2 z.		Powiatowe obligacje	5	100 p.		dito półn. pr. p.	5	— p.		Pols. lik. listy	4	66 p.	
dito	4	90 z.		Powiatowe obligacje	5	100 p.		Bergsko-march. akc. z.	4	113 p.		Ros. listy zast. na grn.	5	— p.	
dito II scrya	5	104 1/2 p.		Powiatowe obligacje	5	100 p.		Koloński-mind. akc. z.	4	150 1/2 p.		Ron.-amer.-poż. z 1870	5	— p.	
dito nowe	4	89 1/2 p.		Powiatowe obligacje	5	100 p.		Krefeld-kepi. ak. zak.	6	— p.		dito 1871	5	— p.	
Listy rent. poznańskie	4	94 z.		Powiatowe obligacje	5	100 p.		Halsko-zóraw.-gub. ak. z.	4	51 p.		Ros. noty bank.	—	81 1/2 z.	
dito pruskie	4	94 1/2 p.		Powiatowe obligacje	5	100 p.		dito z praw. pierw.	5	— p.		Poż. tur. z 1865	5	50 1/2 z.	
dito szląskie	4	94 1/2 p.		Powiatowe obligacje	5	100 p.		Hanowers.-altenb. akc. z.	5	— p.		dito dito z 1869	6	62 p.	
Akcy bankowe.				Akcy bankowe.				Zagraniczne koleje.				Losy.			
Bergsko-march. bank	4	89 p.		Berl. stowarz. bank.	5	114 p.		Marchijsko-pozn. akc. z.	4	75 p.		Brunswickie	—	23 p.	
Berliński bank (stare)	4	89 1/2 p.		dito dysk. komand.	4	228 z.		Dolno-szl.-march. akc. z.	4	— p.		Bukaresztańskie	—	— z.	
dito (nowe)	4	89 1/2 p.		Wrocł. bank dysk.	4	91 p.		Gornoszl. lit. A i C. ak. z.	3	185 p.		Koloński-miendeńskie	3	93 z.	
Berliński stowarz. bank	5	117 p.		dito dit. wekslowy	4	76 p.		dito lit. B. akc. z.	3	— p.		Finlandzkie	—	10 p.	
dito kasowe	4	286 p.		Kwilecki, Potocki i Sp.	6	68 p.		Wsch. prus. pol. akc. z.	4	42 z.		Anstr. losy (60)	—	93 p.	
Berliński bank lombard	5	57 p.		Meiningski bank kred.	4	— p.		Kolij po pr. brz. Odry	5	124 p.		Medyolańskie	—	— z.	
Berliński bank meklers.	4	94 1/2 p.		Niemiec. bank hipot. w	4	— p.		akcyje zak.	5	124 p.		Meiningskie	5	4 1/2 z.	
dito produkt.	5	98 1/2 p.		Mein.	4	— p.		Reńska kolij akc. z.	4	145 z.		400 fro. losy tureckie	3	150 z.	
Berliński bank produk.	4	62 1/2 p.		Wschod.-niem. bank	5	— p.		dito (Nahe) akc. z.	4	37 p.					
Wrocław. bank dyskon.	4	89 1/2 p.		dito produk.	5	59 z.		Starogardzko-pozn. ak. z.	4	100 1/2 z.					
dito prow. weksl.	4	78 p.		Anstr. zakład kredyt.	5	143 1/2 z.									
dito wekslowy	4	75 p.		Pozn. bank prowinc.	4	109 p.									
Centr. bank budowl.	5	149 p.		dito prow. i weksl.	4	71 1/2 p.									
Centr. bank stowarz.	4	93 p.													
Darmstadtzki bank	4	169 1/2 p.													
Litoski bank kredyt. fr.	125 p.														